

ZWIĄZKOWIEC POLSKI

Organ Polskiego Związku Zawodowego Pracowników Przemysłowych i Handlowych Rzeczypospolitej Polskiej.

Nr. 17—18 **(ogólnego zbioru 249-50)** **Sosnowiec, wrzesień 1931.** **Rok XI.**

Adres Redakcji i Administracji: Sosnowiec, Warszawska 22. Telefon 3-02. Skr. poczt. Nr 120.

„Związkowca Polskiego" redaguje wybrany przez Zarząd Związku Komitet Redakcyjny, który ponosi moralną odpowiedzialność za kierunek i całokształt pisma.

Przedpłata za „Związkowca Polskiego" wynosi 2 Złote 20 groszy kwartalnie.

W organizacji i pracy — potęga i przyszłość Polski.

GANGRENA.

Ostatnio coraz częściej przynosi prasa codzienna wiadomości, które, jak błyskawice, rozdzierają mroki zakulisowych machinacyj naszych potentatów przemysłowych, obnażają zgniliznę moralną ludzi, od których zależy los całej rzeszy pracowników.

Dawniej jakoś wstydzono się o tem pisać, tuszowano te sprawki, zwolna jednak butwiejący gmach z pozoru na zewnątrz wspaniały, wewnątrz ulegał rozkładowi i wreszcie począł się rozsypywać, ukazując przerażający stan wnętrza. Połączeni w kartele i syndykaty, obwarowali dostęp do swej gospodarki, uprawiając szantaż na rządach i uczciwych obywatelach, aż wreszcie przebrała się miarka i kolos ten zaczyna się chylić ku upadkowi, jako zasłużona kara za popełnione nadużycia.

Bo czyż nie są kradzieżą grosza publicznego, kradzieżą udziałów ludzi częstokroć biednych, ostatni grosz zanoszących do banku, do którego mają zaufanie, krachy banków, które ostatnio u nas zdarzają się coraz częściej. Śląski Bank Eskontowy w Bielsku, Polski Bank Przemysłowy we Lwowie, a ostatnio ukoronowanie łajdactwa: krach Banku Handlowego w Łodzi!! Jakież było podłoże tej upadłości? Oto, jak wykazało śledztwo, popełniano tam systematycznie nadużycia! Aresztowano w związku z tem generalnego dyrektora, wicedyrektora i prokurenta banku! Bank przez dłuższy czas ukrywał przed okiem władz skarbowych faktyczną wysokość obrotów, wskutek czego powstały miljonowe zaległości podatkowe, robiono niedozwolone przelewy, otwierano fikcyjne konta, fałszowano bilanse i t. d.!! Ponieważ wierzyciele angielscy zabezpieczyli się na nieruchomościach banku hipotecznie, poszkodowane są zatem wyłącznie osoby prywatne i Skarb Państwa! Do ostatniej chwili dyrekcja banku bałamuciła opinję publiczną, że finanse banku są silne! Tak dalece, że na dwie godziny przed wniesieniem podania o upadłość jeden z kupców łódzkich złożył do kasy banku zł 100.000,—„na przepadłe". Jaki ogrom nieuczciwości! Gmach banku był oblegany formalnie przez drobnych wierzycieli-depozytarjuszów, przeważnie przez inteligencję pracującą, która każdy zaoszczędzony grosz składała na „czarną godzinę"! Ileż tragedyj, ile łez wypłakanych!!

Aferą o charakterze również kryminalnym były nadużycia, popełniane systematycznie od szeregu lat w Tomaszowskiej Fabryce Sztucznego Jedwabiu! Do produkcji jedwabiu kolodionowego używano spirytusu, który fabryka tomaszowska otrzymywała z Państwowego Monopolu Spirytusowego po ce-

nach niebywale nizkich, bo wynoszących **70 groszy za litr!** Ponieważ wchodziły w grę wielkie ilości, przeto kontrolę nad zużyciem tego spirytusu sprawował specjalny urzędnik akcyzy. Spirytus przechowywano w zbiornikach oplombowanych. Jednemu z dyrektorów przedsiębiorstwa udało się zmylić czujność funkcjonarjusza straży skarbowej i na jego zlecenie wydobywano ze zbiorników potajemnie spirytus, używając go naturalnie do wszelkich innych celów, aniżeli do fabrykacji jedwabiu. Po wybraniu spirytusu plombowano zbiorniki. Nadużycia popełniano również przy skażaniu spirytusu i ważeniu cystern. W ciągu 5 lat zużyto w ten sposób ok. 100.000 litrów spirytusu, przez co Skarb Państwa został narażony na wielomiljonowe straty!

Mało tego, bo zarząd fabryki był wmieszany w sprawę nielegalnej dostawy materjału torowego i popełniał również nadużycia przy ubezpieczaniu swoich pracowników!

Jeszcze echa tych skandalów nie przebrzmiały, a znowu opinja publiczna została zaalarmowana aferą firmy „Pepege“ w Grudziądzu. Właściciele tej fabryki okazali się doprawdy genjalnymi, jeżeli chodzi o pomysły, mające na celu oszukiwanie władz i pomnażanie własnego majątku!! Łajdactwa te stanowić mogłyby całe tomy fantastycznych opowieści, czytając bowiem szczegóły tej afery, nie chce się poprostu wierzyć, żeby mógł istnieć na świecie człowiek, wyzuty zupełnie z wszelkich skrupułów i pozbawiony nawet śladu etyki w postępowaniu. Jednem słowem nie było w gospodarce właścicieli „Pepege“ nic legalnego, wszystko wchodziło w kolizję z prawem i wreszcie musiało się zakończyć w prokuraturze!

Przytem panowie ci mieli, oprócz ukrytych dochodów, oficjalne pensje, skromne, bo około 20.000 złotych miesięcznie wynoszące! Ale zachłanność nie ma granic. Im kto ma więcej, tem więcej pożąda! Przytem nie dba o to, jakie środki wiodą do celu.

Dla uzupełnienia tego bukietu dołączamy jeszcze jeden kwiatek: żona jednego z dygnitarzy przemysłowych z G. Śląska trudniła się przemytem konfekcji, przewożąc ją przez t. zw. „zieloną granicę“ z Niemiec! Wydalona służąca wydała sprawę, a małżonek chciał dobrowolną zapłacić karę. Ale się nie udało i sprawa poszła do sądu.

W Polsce wprowadzono sądy doraźne na przestępców, których karze się w trybie przyśpieszonym i uproszczonym za pewne w ustawie określone zbrodnie. Wyrażamy pogląd, że do rzędu zbrodni, dla których są właściwemi sądy doraźne, winne być zaliczone również i nadużycia w rodzaju powyżej opisanych.

Jakaż jest różnica między bandytą, który z chęci zysku obrabuje przechodnia z pieniędzy, zagrażając jego życiu nożem lub rewolwerem, a oszustem, który do ruiny doprowadza setki ludzi, zachowując przytem wszelkie pozory legalnego postępowania?

Głos na czasie.

Związek nasz — obok naczelnych zadań — ma również obowiązek propagowania życia towarzyskiego w gronie swych członków za pośrednictwem urządzania imprez o charakterze kulturalno-oświatowym.

Dotychczas wszelkie zamierzenia czynione przez Zarząd Oddziału w Sosnowcu w kierunku uruchomienia koniecznych sekcyj rozbijały się o brak odpowiedniego lokalu, bowiem w zajmowanym do obecnej chwili trudno było realizować nakreślony plan działania.

Obecnie, gdy stoimy w przededniu posiadania własnego, dobrze urządzonego gmachu związkowego, który w końcu pierwszego półrocza roku przyszłego zostanie oddany przez Zarząd Główny do użytku wszystkich członków Związku, dotychczasowe trudności zostaną całkowicie rozwiązane.

Oddziałowi w Sosnowcu przypadnie zaszczytny udział w korzystaniu z dobrodziejstw nowopowstałego gmachu związkowego. Będzie on wtedy w możności należycie rozwinąć działalność organizacyjną przez powołanie do życia potrzebnych sekcyj, wciągając w orbitę ich działań jaknajszerszy ogół członków.

Należy uprzytomnić sobie, że Oddział w Sosnowcu posiada bardzo liczny zastęp członków, częstokroć nie zdających sobie sprawy z doniosłości i znaczenia naszej organizacji. Do tych więc ludzi trzeba szukać stosownych dróg, aby bliżej zainteresować ich życiem związkowem, a przez współżycie towarzyskie związać ich z organizacją zawodową.

Trzeba pamiętać także i o tem, że w szeregach naszych mamy również pokaźną liczbę młodszej generacji członków, pozbawionych naszego wpływu w wychowaniu ich na wzorowych i karnych członków Związku, nie mniej na świadomych obywateli Państwa. Ta sfera naszych członków w obecnych warunkach niema wprost możności i okazji do współżycia towarzyskiego, będącego najważniejszym czynnikiem potrzeb duchowych każdego człowieka.

Dziś, kiedy niesprawiedliwość społeczna dotyka nas boleśnie, gdy egoizm — idący z góry — przenika najszersze warstwy społeczne, a depresja duchowa stara się zagłuszyć w nas poczucie odpowiedzialności zbiorowej i etyki, musimy wytężyć wszystkie siły, aby uchronić przynajmniej swych członków od tych zgubnych wpływów. Musimy stanąć w obronie tych ideałów, które odzwierciadlają kulturę duszy, jako rękojmę ofiarnej i bezinteresownej pracy społecznej.

Dewizą naszą powinno być wychowywanie członków Związku drogą współżycia towarzyskiego, jako terenu wymiany zdrowych i szlachetnych myśli. Potrzeba tych walorów—to podstawowa rzecz do racjonalnego rozwoju naszej organizacji zawodowej.

Istotnie, piękne pole działania będzie miał Zarząd Sosnowieckiego Oddziału, w łonie którego spoczywa całkowita inicjatywa. Przy usilnych jego staraniach i przychylnym poparciu Zarządu Głównego teren naszego Związku stać się może wówczas środowiskiem kulturalnego współżycia pracow-

ników umysłowych, — członków Polskiego Związku Zawodowego Pracowników Przemysłowych i Handlowych Rzeczypospolitej Polskiej w Sosnowcu.

Członkowie Sosnowieckiego Oddziału z wielkiem zadowoleniem przyjęli wiadomość o organizowaniu chóru męskiego przy Oddziale w Sosnowcu, chóru reprezentacyjnego naszego Związku, postawionego na możliwie wysokim poziomie artystycznym pod kierownictwem odpowiednio wykwalifikowanej siły. Napewno zatem nie braknie między nami chętnych i posiadających odpowiednie warunki, takich członków jest bardzo dużo, do uczestniczenia tak miłej i potrzebnej sekcji. Z uwagi również i na to, że egzystujące swego czasu na terenie naszego miasta dość poważne zespoły chóralne przerwały swoją działalność, członkowie ich, w większości członkowie naszego Związku, chętnie przyjmą udział w kultywowaniu pieśni, będącej synonimem szlachetnych dążeń.

Pieśń bowiem, to niejednokrotnie skuteczny balsam na troski, przygniatające nas w staraniach o lepsze, znośniejsze jutro.

A gdy to jutro ma nam przynieść uroczysty akt otwarcia własnego naszego gmachu — musimy radosną pieśnią powitać bratnie sztandary i słowami pieśni złożyć podziękę tym, co w brzemiennym ciężarze nadludzkiego wysiłku doprowadzili do ugruntowania egzystencji naszego Związku, ku pożytkowi zorganizowanych rzesz pracowniczych.

Członek Oddziału w Sosnowcu

Słów nieco o „działaczach“ z Polskiego Związku Zawodowego Sztygarów w Katowicach.

Być może, że koledzy moi wezmą mi za złe, że zbyt wiele czasu i uwagi poświęcam „działaczom“ z rozłamowego związeczku sztygarów, kołatającego się swego czasu w Wieliczce, a dziś, po zasileniu się malkontentami, uciekinierami itp. ze zw. zawodowych pr. um., rozwielmożnili się w Katowicach.

Sądzę, że, po zapoznaniu się z treścią tego artykułu, przyznają mi koledzy bezwzględną rację, a to ze względu, że, mimo nieposiadania przez ten związeczek najmniejszego znaczenia w ruchu zawodowym niepodobna pozwolić takim „działaczom“, jak p. Multana, szerzenia bredni o życzliwem stanowisku kolegów naszego Związku względem ich warcholskiej i rozłamowej akcji.

Jakie pisują nonsensy i jaki jest program ich działalności—dostatecznie przeczytać ostatni numer ich organu „Sztygar Polski“ za wrzesień br., by należycie zorjentować się o ich ubóstwie umysłowem i egoistycznych planach.

Nie dziwię się rozłamowcom ruchu zawodowego z Generalnej Federacji Pracy, że urządzają z nimi wspólną konferencję, lecz dziwi mnie niezmiernie, że poważny i potężny związek, jak PZP. w Katowicach, zechciał również z nimi konferować, wiedząc zgóry, że niczego nowego od tych panów się nie dowie i że konferencję tę wyzyskają oni tylko dla swoich obłudnych celów.

Wprawdzie kol. Maciejewski, prezes PZP., dał im należną odprawę, lecz poco marnować czas na młócenie grochu, gdy tylko same plewy lecą.

Plewami, nie czem innem, są twierdzenia tych „działaczy“, że koledzy sztygarzy z naszego Związku z braku zaufania do Związku nie uczęszczają na posiedzenia Sekcji Sztygarów, gdyż darzą zaufaniem tylko rozłamowy związeczek panów Multanów i jemu podobnych.

Wobec tego, że sami ci panowie nie są zdolni zrozumieć przyczyny nieuczęszczania naszych kolegów sztygarów na posiedzenia swej Sekcji, zmuszony jestem raz jeszcze oświadczyć na łamach „Związkowca Polskiego“, że przyczyna ta leży bynajmniej nie w darzeniu nawet najmniejszem zaufaniem rozłamowców, lecz przeciwnie płynie ona z pogardy do ich niecnej i rozłamowej roboty, a zbyt wielkiego zaufania do swych władz, wśród których widzimy cały szereg poważnych i statecznych kolegów sztygarów.

Te tylko władze uważamy za prawomocne do występowania w obronie interesów nie tylko samych sztygarów, lecz ogółu pracowniczego i im służymy w miarę możności naszą współpracą w Sekcji tak, jak to czynią i pozostałe sekcje Związku.

Zapewne artykuł mój nie powstrzyma „działaczy“ z rozłamowego związeczku od dalszego napadania na nasz Związek, bo i jakim materjałem zapełnialiby szpalty swego pisemka, jeśli nie złorzeczeniami innym, ogłaszaniem zaproszeń w kaleczącym mowę polską języku, bądź wezwaniami do uważania na **„inseraty“** w ich organie tych, którzy **„grawitują“** do Związku Sztygarów.

Oświadczam im jednak, że, dając publiczny dowód „sympatji“ kolegów sztygarów z naszego Związku do ich rozłamowej roboty, nie myślę bynajmniej wdawać się z nimi w jakąkolwiek dalszą polemikę, gdyż byłoby to niczem więcej, jak perswadowaniem pijanemu o ujemnych skutkach jego nałogu.

Sztygar.

Żądamy przywrócenia samorządu w instytucjach ubezpieczeń społecznych.

Zmierzch samorządu.

Na marginesie rozporządzenia Prezydenta Rz. P. z 29/XI. 1930 r. o organizacji i funkcjonowaniu instytucyj ubezp. społeczn. (Dz. U. R. P. Nr. 91. z 30/XI. 1930).

(Dokończenie).

Rozdział II.

Zakłady Ubezpieczeń Społecznych.

Postanowienia tego rozdziału odnoszą się m. i. i do Zakładów Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych. Dekret nie wprowadza żadnych zmian przy określaniu organów Zakładu, poza uzupełnieniem nazwy Rady przez dodatek „zarządzająca" i zmianą nazwy „zarząd" na dyrektor.

Natomiast istotną zmianę stanowi postanowienie art. 33, że Rada Zarządzająca składa się z 22 członków, w tem szesnastu z wyboru, a sześciu **z nominacji** (taki sam skład ma Rada Kas Chorych, mających ponad 100.000 członków ubezpieczonych). Z 16 członków Rady, pochodzących z wyboru, przypada 6 na pracodawców, zaś 10 na pracowników. Postanowienie to specjalnie nas pracowników umysłowych musi interesować ze względu na nasze wieloletnie dążenia dojścia do głosu w tych instytucjach, które opłacamy. W Kasach Chorych nie mieliśmy dotąd głosu z powodu nikłego procentu, jaki pracownik umysłowy stanowi wobec przeważającej ilości pracowników fizycznych. Dlatego organizacja nasza od samego początku powstania ubezpieczeń domaga się wyodrębnienia wszystkich ubezpieczeń pracowników umysłowych od fizycznych, a to z tego powodu, że, jak to wyżej wspomniano, pracownicy umysłowi są zawsze w mniejszości. Udało nam się uzyskać tę autonomję w Zakładach Ubezpieczeń, utworzonych na podstawie dekretu Prezydenta R. P. z 24/XI. 1927 r., żądaliśmy dołączenia do niego ubezpieczenia chorobowego i wypadkowego. Tymczasem czynniki miarodajne, nie wiemy z jakich względów, nie tylko, że nie zapewniły nam odrębnych kas chorych, ale jeszcze w autonomicznych Zakładach Ubezpieczeń wprowadzają nominatów w Radzie, którzy, jako bezpośrednio zależni od Ministra Pracy, będą stanowić czynnik w Radzie raczej działający na zlecenie z góry i co gorsza, opierający się raczej o grupę pracodawców, pozostającą pozornie w mniejszości, ale faktycznie zawsze silniejszą. Wystarczy bowiem, aby tylko 4 nominatów podzielało stanowisko pracodawców, wówczas głosowanie przesądzi sprawę na niekorzyść pracowników. Dotychczas Rada składała się z mianowanego prezesa i wiceprezesa, poza tem stosunek pracowników do pracodawców przedstawiał się jak 2 : 1. Np w Radzie, składającej się z 30 członków, zasiadało 20 pracowników i 10 pracodawców. Obecnie stosunek ten zmienił się na niekorzyść pracowników (ok. 1 i $^1/_2$: 1) poza tem **zwiększa się liczba nominatów z 2 na 6 t. j. trzykrotnie!!** Dla zachowania pozoru autonomji postanawia art. 35, że przewodniczący i jego zastępca muszą być wybrani (dawniej mianowano). Jednak, jak i przy Kasach Chorych, może Minister Pracy mianować przewodniczącego i zastępcę, o ile nie doszłoby do ich wyboru w ciągu miesiąca od wyborów Rady. A więc jeszcze 2 nominatów. A kto da nam gwarancję, że 6 nominatów i 6 przedstawicieli pracodawców nie porozumią się i nie dopuszczą do wyborów w ciągu miesiąca w tym celu, aby mieć ze swego grona przewodniczącego z nominacji!!

Co do zakresu działania Rady, to można powtórzyć słowo w słowo te zastrzeżenia, które poczyniliśmy przy omawianiu kompetencji Rady Kasy Chorych Jeszcze raz przeto podkreślamy, że Rada Zarządzająca w Zakładzie Ubezpieczeń jest w zupełności skrępowana władzami nadzorczemi Jako przykład niech posłuży fakt, że w myśl art. 41 ma Rada powoływać lub zwalniać m. i. dyrektora Zakładu. Jednak do chwili zatwierdzenia tej uchwały przez Ministra powołany kandydat na dyrektora nie może pełnić swych obowiązków. Żaden przepis nie przewiduje, w jakim terminie ma Minister załatwić wniosek Rady. Przepisy, dotyczące urzędowania Rady Zakładu, są identyczne z przepisami odnośnie Rady Kasy.

Komisja Rewizyjna.

Komisja Rewizyjna składa się z 4 członków, mianowicie **2 z grupy pracodawców**, 1 z grupy pracowników i 1 nominata Ministra Pracy.

Tak przy Komisji Rewizyjnej Kasy Chorych, jak i powyższej daje się zauważyć supremację pracodawców nad pracownikiem. Czem uzasadnia się ten przywilej, nie wiemy, bo przecież kwalifikowanych buchalterów jest więcej pośród urzędników, niż pośród dyrektorów.

Komisja Rentowa.

Natomiast w Komisji Rentowej pracodawcy mają tylko 1 przedstawiciela, pracownicy zaś dwóch. Wybory następują grupami, zaś przewodniczącego i zastępcę wybiera komplet Rady. Komisja urzęduje 2 lata. W Komisji tej niema żadnych nominatów. Komisja Rentowa jest organem zwierzchnim dla dyrektora Zakładu w sprawach świadczeń. Od decyzji Komisji może się dyrektor lub przewodniczący Komisji odwołać do Rady, której uchwały są ostateczne.

Ważną zmianę wprowadza art. 45 dekretu odnośnie przyznawania świadczeń na wypadek braku pracy, przewidzianego w dekrecie o ubezpieczeniu pracowników umysłowych. Dotychczas decydowały o przyznaniu zasiłku wyłącznie Komisje Zasiłkowe Zakładu Ubezpieczeń. Omawiany dekret przewiduje możność (nie wprowadza jeszcze) przekazania tych czynności Kasom Chorych w drodze osobnego rozporządzenia Ministra Pracy.

Artykuł 45 zapowiada również zmiany dekretu ubezpieczeniowego odnośnie okresów, za które wymierza się składki oraz terminów płatności tych składek, jako też odnośnie ujednostajnienia wzgl. zniesienia całkowicie lub częściowo grup zarobkowych ubezpieczenia chorobowego i ubezpieczenia pracowników umysłowych, z zachowaniem dolnej i górnej granicy policzalnego do ubezpieczenia zarobku.

Oprócz powyższych zmian dekret zapowiada zmianę art. 146 rozporządzenia o ubezpieczeniu, dotyczącego sposobu zaliczenia okresu ubezpieczenia tych pracowników, którzy jak np. w Małopolsce, Poznańskiem i na G. Śląsku, byli już ubezpieczeni przed wejściem w życie rozporządzenia Prezydenta R. P. z 24 XI. 1927 r. na podstawie ustaw b. zaborców.

Rozdział III

Związki i organizacje instytucyj ubez. społ.

(wchodzi w życie z dniem ogłoszenia z wyjątkiem art. 47—51 i 53—57, dotyczących organów Okręgowego i Ogólno-Państwowego Związku Kas Chorych).

1. Kasy Chorych.

W art. 46 omawia dekret uprawnienia Okręgowego Związku Kas Chorych, powołanego na podstawie art. 93 ustawy o ubezpieczeniu chorobowem z 19/V. 1920 r. Zależność hierarchiczna tej instytucji od Ogólno-Państwowego Związku jest taka sama jak Rady Kasy Chorych od Okręgowego Urzędu Ubezpieczeń. Organami Okr. Związku są: Rada, dyrektor i Komisja Rewizyjna. Rada składa się, podobnie jak Rada Kasy Chorych ponad sto tysięcy członków i Rada Zakładu ubezpieczeń z 22 członków, z tego 10 z grupy ubezpieczonych, 6 z grupy pracodawców z wyboru i 6 nominatów Ministra Pracy. Zgromadzenie wyborcze składa się z delegatów ubezpieczonych i pracodawców, wybranych oddzielnie w każdej grupie przez Rady Zarządzające poszczególnych Kas, należących do Okręgowego Związku. Kompetencje dyrektora, odpowiednio zmienione zależnie od zakresu, ustala art. 49.

Komisja Rewizyjna składa się z 1 ubezpieczonego, **2 pracodawców** i 1 nominata.

Lekarz naczelny Okręgowego Związku Kas Chorych podlega wyraźnie i bezpośrednio dyrektorowi (art. 51).

2. Ogólno-Państwowy Związek Kas.

Zakres jego działania ustala art. 52. Organami są: Rada, dyrektor i Komisja Rewizyjna. Rada składa się z członków wybranych przez zgromadzenia wyborcze poszczególnych Okręgowych Związków Kas Chorych po 2 z każdego Związku, w tem 1 z grupy pracodawców i 1 z grupy pracowników i nominatów Ministra Pracy w ilości o połowę mniejszej od ilości członków z wyboru.

Komisja Rewizyjna składa się z członków wybranych po 1 przez poszczególne Komisje Rewizyjne Okręgowych Związków Kas.

3. Związek Zakładów Ubezpieczeń.

Zakres działania Związku określa art. 58. Organami Związku są Rada, dyrektor i Komisja Rewizyjna. Rada składa się z członków z wyboru po 2 z każdego Zakładu w tem 1 z grupy ubezpieczonych i 1 z grupy pracodawców i nominatów w ilości równej połowie członków z wyboru. Z pośród nominatów wyznacza Minister Pracy przewodniczącego i zastępcę Rady.

Komisja Rewizyjna składa się z członków, wybranych po 1 z każdej Komisji Rewizyjnej poszczególnych Zakładów Ubezpieczeń.

Art. 63.

zasługuje na specjalną uwagę w związku z art. 31 i 45. Jeżeli bowiem Okręgowe Związki Kas Chorych i Zakłady Ubezpieczeń Społecznych mogą tworzyć organizacje (stowarzyszenia, spółki i fundacje) w związku z działalnością finansową i lokacyjną albo dla reasekuracji i mogą lokować fundusze w tych organizacjach bez zastosowania warunków, przewidzianych w rozp. Prezydenta R. P. z 15/II. 1928 r. (Dz. U. 17, poz. 141), jak również zaciągać tamże pożyczki bez zabezpieczenia prawnego (pupilarnego), to wyjaśnia się nam tajemnica, jaki cel ma takie postanowienie. Oto art. 63 wymienia między uzasadnieniami tworzenia stowarzyszeń także i ugruntowanie **równowagi** majątkowej tych instytucyj, zabezpieczającej **trwałe** udzielanie wszelkich ustawowo przewidzianych świadczeń. Otóż Fundusz Bezrobocia pracowników fizycznych pracuje od dłuższego czasu deficytowo. Ostatnio wyasygnowano na ten cel 15 miljonów z wpływów podatkowych, bo składki już nie dają pokrycia! Deficyt za rok 1930 wynosi 40 miljonów! I tu jest właśnie cel tego zarządzenia. Oto budżety naszych Zakładów Ubezpieczeń wykazują nadwyżki tak w dziale emerytalnym jak i częściowo jeszcze w dziale bezrobocia. Nadwyżki te mają służyć na pokrycie niedoboru innych instytucyj ubezp. społecznych.

Rozdział IV.

Nadzór.

(wszedł w życie)

Jak to już wspomniano przy omawianiu kompetencji Rad Zarządzających, samorząd w instytucjach ubezpieczoniowych jest bardzo ograniczony, a, otwarcie mówiąc, raczej **pozorny,** gdyż wszelkie uchwały, dotyczące zarządzaniem tej instytucji, muszą być zatwierdzone przez władze zwierzchnie.

Nadzór tak nad Kasami Chorych jak i Zakładami Ubezpieczeń sprawuje Minister Pracy i Op. Sp. i to pośrednio nad Kasami wzgl. Zakładami, bezpośrednio nad ich związkami.

Niezależnie od nadzoru Ministra Pracy mianuje Minister Spraw Wewn. do każdego Okręgowego Urzędu Ubezp. swego delegata i zastępcę. Jak daleko jest posunięta kontrola władz Kasy, dowodzi fakt, że delegat Min. Spr. Wewn. ma prawo delegować na posiedzenia Rady Kasy **lekarza powiatowego.**

Delegat ma prawo uczestniczyć w posiedzeniach Rady Kasy bez prawa głosowania, ale z prawem przemawiania poza kolejnością mówców. Należy to rozumieć w ten sposób, że delegat będzie miał „ostatnie słowo“, które, uwzględniając psychologię ludzką, zwykle największy wpływ sugestywny wywiera, pomijając już wrażenie, jakie robi przemówienie przedstawiciela rządu.

Delegat ma prawo lustracji Kas Chorych nawet bez uprzedniego porozumienia się z dyrektorem Okr. Urzędu Ubezp., może również dać lekarzom powiatowym upoważnienie do lustracji Kas Chorych.

Charakterystycznem dla tendencji scalenia wszelkich ubezpieczeń jest postanowienie, zawarte w art. 66 dekretu, że Minister Pracy może przekazać częściowo swoje uprawnienia w stosunku do Zakładów Ubezpieczeń Okręgowym Urzędom Ubezpieczeń, które, jak wiadomo, są drugą instancją

w organizacji Kas Chorych. W tym wypadku nastąpiłoby połączenie dwóch odrębnych dotąd zakresów działania.

Zakończenie.

Przedstawiliśmy Szan. Kolegom skutki dekretu dla naszej gospodarki ubezpieczeniowej.

Jak nam wiadomo, dekret ten został już złożony do laski marszałkowskiej, celem jego zatwierdzenia i, znając skład Sejmu, zostanie niewątpliwie przez Sejm zatwierdzony. Przy studjowaniu organu „Lewiatana“, „Przeglądu Gospodarczego“ można zauważyć, że sfery gospodarcze mają naogół bardzo mało zastrzeżeń co do tego scaleniowego dekretu.

Nie mają go też i sfery robotnicze. Raczej idzie im on na rękę.

Znajdujemy się zatem Szan. Koledzy znowu w ogniu nowej walki o już przyrzeczone, ale odrzucone prawa. W walce tej musimy wykazać dalej wytrwałość i, nie zrażając się przeciwnościami, musimy z niej wyjść zwycięsko. Do tego trzeba nam, jak nigdy, spoistości i dyscypliny. Dlatego wzywamy Was, abyście przy organizacji Waszej wytrwali i pod znakami naszych sztandarów szli karnie.

Tylko złączeni duchem jedności i owiani wspólną myślą obrony warstwy pracowników umysłowych możemy liczyć na powodzenie naszych wysiłków.

Dzieje jednego podania.

Kto z nas nie potrzebował korzystać z usług lekarza, a zwłaszcza lekarza Kasy Chorych, ten zalicza się do ludzi szczęśliwych. Choroba, to wydarzenie nieprzyjemne, które staramy się jaknajprędzej usunąć. Tak jest w życiu prywatnem, ale nie jest tak w Kasie Chorych. W Kasie Chorych choroba — to system, to formalistyka przepisów, to biurokratyzm, który może człowieka chorego, przychodzącego po poradę, uczynić ciężko chorym.

Jest wśród wielu nieodzownych urządzeń Kasy Chorych komisja lekarska, która, naszem zdaniem, powinna mieć wpływ rozstrzygający w tych wypadkach, gdzie chodzi o zastosowanie leczenia.

Komisja taka bada pacjenta i wydaje orzeczenia, które powinien Zarząd Kasy Chorych respektować, bo przecież administracja nie może się wtrącać do spraw, wchodzących w zakres niezawisłego od niej czynnika lekarskiego. Ale tu zaczyna się małe nieporozumienie: lekarz twierdzi, że pacjent musi wyjechać na miesiąc dla poratowania zdrowia, a Zarząd Kasy odmawia wyjazdu z tych, czy innych względów. Na odmowę Zarządu Kasy Chorych trzeba jednak wyczekiwać miesiącami, bo jest dużo „kawałków“ do odrobienia. Pacjent, nie mogąc się doczekać na zawiadomienie z Kasy, po kilku monitach, wyjeżdża na własną rękę, ponosi koszty, w nadziei, że mu się przynajmniej część ich zwróci. Ale grubo się myli. Zarząd Kasy odrzuca podanie, bo pacjent działał bez upoważnienia, bez wiedzy administracji, a poza tem choroba nie była znów tak niebezpieczna, aby wyjazd był wogóle konieczny, a w każdym razie nie natychmiastowy. Jednem słowem choroba jest urojona. Jak długo może pacjent chodzić, to mu Busk jeszcze niepotrzebny!

Rzecz prosta, że członek Kasy Chorych nie zadowalnia się orzeczeniem odmownem Zarządu Kasy, tylko wysyła do instancji wyższej odwołanie. Odwołanie takie—to drugi i jeszcze dłuższy akt tej tragikomedji.

Mały przykład: Jeden z naszych kolegów **wniósł do Kasy Chorych w Sosnowcu podanie 18. lipca 1929 roku** w sprawie zwrotu kosztów kuracji, przeprowadzonej „na własną rękę“, na podstawie orzeczenia komisji, która uznała kurację za wskazaną. **Już w dniu 17. stycznia 1930 roku, a więc w niespełna pół roku**, otrzymał orzeczenie Zarządu Kasy, że, ponieważ kuracja była tylko wskazana, a nie konieczna, przeto odmawia mu się wypłaty zwrotu kosztów. W ciągu 14 dni, a więc z końcem stycznia 1930 r., kolega ten zrobił odwołanie do Okręgowego Urzędu Ubezpieczeń we Lwowie. Sprawa wpadła głęboko w biurko referenta i zasnęła snem głębokim. Staraliśmy się ją wyrwać z objęć Morfeusza i wysłaliśmy monit jeden, drugi, trzeci, czwarty, lecz bezskutecznie! Cały rok upłynął i nie zdołaliśmy ruszyć sprawy z miejsca! Dopiero w marcu, nie widząc innej rady, skierowaliśmy zażalenie do Ministerstwa Pracy. I to dopiero pomogło! W kilka dni nadeszła odpowiedź, że odwołanie zostało rozpatrzone i to rozpatrzenie wypadło nawet dla kolegi zainteresowanego pomyślnie, bo komisarz Kasy odmówił wypłaty wogóle, a Okręgowy Urząd Ubezpieczeń przyznał blisko $^{2}/_{3}$ pretensji.

I przypuśćmy, że kolega ten nie byłby wyjechał na własną rękę w lecie 1929 roku? Byłby dziś ciężko chory zapewne, ale wówczas jeszcze kuracja była tylko wskazana.

Kolega ten jednak czuje się obecnie dobrze, ale „wyleczył się“ z jednej słabości, a mianowicie z sympatji dla Kasy Chorych, która u nas, niestety, nie stoi na wysokości zadania.

Obecnie wprowadza się tymczasowe komisje rozjemcze. Miejmy nadzieję, że one przyczynią się do przyśpieszenia załatwiania tych odwołań, które w Okręgowym Urzędzie Ubezpieczeń pokutowały przez lata całe i dopiero na zlecenie Ministerstwa Pracy wyciągano je na światło dzienne!

Zanim cokolwiek przedsięweźmiesz w stosunku do pracodawcy zwróć się wpierw do Sekretarjatu Związku o poradę prawną!

Niezwykły gość w naszym Związku.

Wybitna działaczka francuska, wielka przyjaciółka Polski, p. Róża Bailly, bawiąca ostatnio w naszym kraju, odwiedziła również i nasz Związek. P. Bailly jest założycielką i obecnie jeneralną sekretarką Towarzystwa Przyjaciół Polski we Francji.

Rozmowa toczyła się na temat stosunków w przedsiębiorstwach Zagłębia Dąbrowskiego, które są własnością kapitalistów francuskich.

Sekr. jen. kol. Ostrowski poinformował wyczerpująco gościa o nieżyczliwem odnoszeniu się do naszej organizacji tych przemysłowców i o naruszaniu przez nich ustawodawstwa polskiego, jako też o metodach wyzysku, jakie ci panowje stosują do polskich pracowników. Podkreślił przytem, że pracodawcy niemieccy, przyzwyczajeni do uregulowanych stosunków pracy, organizację naszą uznają, pertraktują z naszymi przedstawicielami i zawierają umowy zbiorowe. Podobnych wypadków z francuskimi przemysłowcami, niestety, nie możemy zanotować. P. Bailly ubolewała nad tym stanem rzeczy, spodziewała się bowiem innych wiadomości, jednak zwracała się do rozmówcy z apelem, aby nie identyfikowano całego narodu francuskiego z garstką kapitalistów, którzy, jak kapitaliści każdej narodowości, odznaczają się podobnemi „zaletami". Na zakończenie przyrzekła, że wszelkimi do jej dyspozycji stojącymi środkami będzie się starała doprowadzić do zmiany istniejącego stanu rzeczy, co możemy przyjąć tyko z zadowoleniem do wiadomości.

Ile osób korzysta z usług Kas Chorych.

Główny Urząd Statystyczny opracował dane, dotyczące ubezpieczonych w Kasach Chorych w Polsce. Według tych obliczeń ubezpieczonych w Kasach Chorych jest **2.224.500 osób**, którą to liczbą nie jest objęty stan ubezpieczonych na Górnym Śląsku.

Poza tem liczba członków rodzin ubezpieczonych wynosiła ok. 2 i pół miljona osób.

Największa liczba ubezpieczonych znajduje się na terenie województwa poznańskiego, bo wynosi 363.000 osób, **drugie z kolei miejsce przypada Kasom woj. warszawskiego, które posiadają 360.500 ubezpieczonych, województwo kieleckie wykazuje 253.300 ubezpieczonych,** woj. łódzkie 236.000, **woj. krakowskie 235.500,** woj. pomorskie 185.500, woj. lwowskie 178.500.

W pozostałych województwach liczba ubezpieczonych w Kasach Chorych wynosi poniżej 100.000 osób, a mianowicie: w stanisławowskiem 80.900, w lubelskiem 72.300, w wileńskiem 62 000, w tarnopolskiem 52.500, w białostockiem 38.000, w wołyńskiem 37.500, w poleskiem 34.000 i w końcu w województwie nowogródzkiem 25.000

Razem więc z członkami rodzin, które korzystają ze świadczeń Kas Chorych na podstawie art. 33 ustawy o obowiązkowem ubezpieczeniu na wypadek choroby, liczba osób korzystających z pomocy lekarskiej wynosi

ponad 4 i pół miljona,

co stanowi ponad 15% ogółu ludności w Polsce.

Kronika gospodarcza.

Umowa socjalna polsko-niemiecka.

W czerwcu bież. roku została parafowana w Berlinie umowa ubezpieczeniowa, jedna z najważniejszych, zawartych dotąd między obydwoma państwami. Rokowania w tej sprawie trwały przeszło pięć lat.

Umowa powyższa, obejmująca swoim zakresem działania wszystkie kategorje **pracowników** tak fizycznych jak i **umysłowych** i wszystkie działy ubezpieczeń społecznych (choroba, niezdolność do wykonywania zawodu z powodu choroby lub starości, wypadki) opierać się będzie na trzech zasadach, przyświecających międzynarodowej polityce społecznej w tej dziedzinie:

1) zrównanie obywateli polskich z niemieckimi w prawie do świadczeń ubezpieczeniowych,

2) zachowanie uprawnień ubezpieczeniowych w razie przejścia z ubezpieczenia jednego państwa do ubezpieczenia państwa drugiego

i 3) ułatwianie i udogodnianie przy korzystaniu na obszarze jednego państwa ze świadczeń ubezpieczeniowych, należnych z państwa drugiego.

Fakt, że ubezpieczenia społeczne w Niemczech są rozbudowane bardzo szeroko, że wychodźctwo z jednego państwa do drugiego zalicza się do największych liczebnie ruchów emigracyjnych i, co za tem idzie, ilość uprawnień ubezpieczeniowych, posiadanych przez obywateli polskich, z tytułu ubezpieczenia społecznego w Niemczech jest szczególnie rozległa, — sprawia, że umowa ta będzie miała doniosłe praktyczne znaczenie, załatwiając wielką dotychczasową bolączkę wielu dziesiątków tysięcy obywateli obu państw.

Dla nadania mocy obowiązujacej wymagana jest ratyfikacja tej umowy przez parlamenty obu państw, co niewątpliwie w najkrótszym czasie nastąpi.

Wycieczka polskich przemysłowców do Rosji Sowieckiej.

Jak wiadomo, powróciła niedawno do kraju wycieczka polskich przemysłowców i kupców z Rosji Sowieckiej. Jeden z uczestników, dyrektor Centralnego Związku Polskiego Przemysłu, Górnictwa, Handlu i Finansów, w skrócie „Lewiatanem" zwanego, p. Andrzej Wierzbicki wygłosił na posiedzeniu przemówienie, zatytułowane w Nr. 11 „Przeglądu Gospodarczego"—„Sprawozdanie z wycieczki do Z. S. S. R." zasługujące na uwagę i omówienie.

Na wstępie p. Wierzbicki zaznacza, że niełatwo jest zorjentować się w stosunkach tak gruntownie zmienionego pod względem politycznym, gospodarczym i społecznym ustroju państwowego, jakim jest obecna Rosja Sowiecka i że stosunkowo krótki, bo tylko 5-tygodniowy pobyt, nie upoważnia do twierdzenia, że stosunki i stan obecny Rosji został poznany. Z tem zastrzeżeniem dzieli się dalej swemi wrażeniami, które postaram się pokrótce streścić.

Wycieczka składała się z 10 osób, wytrawnych, znanych przemysłowców i kupców łącznie z profesorem, znawcą światowych stosunków ekonomicznych, zatem ludzi, którym zagadnienia gospodarcze w skali światowej nie były obce i umiejących patrzeć i porównywać. Oczywiście wycieczka przedewszystkiem miała do czynienia z kierownikami handlu zagranicznego i wewnętrznego, a także z osobami, stojącemi na czele wielkich zrzeszeń gospodarczych czyli trustów i związku tychże, tak zwanych „objedinienij", zrzeszających całe gałęzie przemysłu, jak: węgiel, żelazo, maszyny, włókiennictwo, wyroby chemiczne i t. d.

Stosunek władz rosyjskich i kierowników życia gospodarczego, a nawet i robotników do polskich gości był nadzwyczaj przyjazny i podejmowano wycieczkę z luksusem, jakiego nie zna obecny obywatel Rosji Sowieckiej. W Moskwie wycieczka bawiła 2 tygodnie. Każdy z uczestników zajęty był specjalnym działem rokowań, czy to technicznych, czy handlowych i omawianiem możliwości wywozowych z Polski różnych towarów przeważnie z działu maszyn i urządzeń, a także kolejnictwa i chemikalij. Następne dwa tygodnie spędzono w podróży, której marszrutę wycieczka sama sobie układała i, gdziekolwiek przybyła, władze i kierownicy zakładów przyjmowali gości przyjaźnie, dawali wyjaśnienia i nawet nie ukrywali braków, jakie były.

Wycieczka zwiedziła olbrzymie zakłady na południu Rosji i zapuściła się aż w góry Kaukazu. Wrażenia sprawozdawcy z tej podróży dadzą się streścić zdaniem, że Rosja Sowiecka, kraj o kolosalnych bogactwach materjalnych, olbrzymiej przestrzeni, słabem naogół zaludnieniu, jakkolwiek wielkiej sumie, bo 162 miljony liczącej, ludności, jest krajem ogromnych możliwości, jakby stworzonym do najdalej idących eksperymentów.

Celem wycieczki było rozejrzenie się w stosunkach gospodarczych Rosji i nawiązanie kontaktu z tamtejszemi sferami gospodarczemi i rozwinięcie możliwości wywozowych naszego przemysłu. Tutaj jednak wrażenia i nadzieje sprawozdawcy są utrzymane w tonie, który można by nazwać skromnym. Takie olbrzymie zamierzenia i budowy, jakie ma w planie i prowadzi Rosja, wymagają dostaw, którym tylko do najwyższego stopnia rozwinięty przemysł może sprostać i w dodatku przemysł, posiadający kapitały, umożliwiające udzielanie wysokich i na długie terminy kredytów.

Pierwsze miejsce wśród dostawców Rosji Sowieckiej mają Ameryka t. j. Stany Zjednoczone i Niemcy. Około 3000 inżynierów amerykańskich pracuje w Rosji i zapewne daleko więcej fachowców niemieckich. O polakach nie słychać wcale. I wcale nietrudno zrozumieć, że ci wszyscy fachowcy zagraniczni, pracujący w przemyśle rosyjskim, są naturalnymi agentami swych krajów i penetracja tych krajów coraz większe czyni postępy.

Polska, posiadająca bezpośrednią i długą granicę z Rosją, posiadająca ludzi, którzy mają duże wiadomości o stosunkach w Rosji, nie zdołała jednak znajomości rzeczy wykorzystać i penetracja nasza w stosunku do innych państw jest więcej, niż skromna. Pomimo to możliwości wywozu do Rosji są i sprawozdawca sądzi, że wycieczka cel swój osiągnęła. O wielkich dostawach nie myśli, gdyż Polska ani tak wielkiego przemysłu, ani odpowiednio wielkich kapitałów nie posiada, nie wykluczone jednak są dostawy drobniejsze, więcej zróżniczkowane, pozwalające na rozwijanie stosunków, by w sprzyjającym momencie pokusić się o poważniejszy udział w imporcie rosyjskim.

Szczególniejszą uwagę wycieczka zwróciła na będące w użyciu w przemyśle rosyjskim polskie obrabiarki. Członkowie wycieczki specjaliści starali się dotrzeć do tych zakładów, gdzie te obrabiarki pracują i tam gdzie dotarli przekonali się że maszyny działają sprawnie bez zarzutu. Sprawozdawca jednak przestrzega, że wymagania kierowników zakładów rosyjskich w stosunku do maszyn są bardzo wysokie i zaznacza, że w szczególności do maszyn polskich daleko częściej można usłyszeć słowa krytyki, aniżeli w stosunku do maszyn państw wysoko uprzemysłowionych i posiadających dobrą markę na rynku światowym. Dlatego też wycieczka dobrze się zasłużyła przemysłowi polskiemu, starając się wyrobić dobrą opinję wyrobom polskim, a jednocześnie wyjaśnić źle usposobionej dla Polski prasie rosyjskiej, że głosy, przypisujące Polsce zamiary agresywne w stosunku do Rosji nie są oparte na żadnych realnych podstawach i że Polska dąży do przyjaznego współżycia i szeroko zakrojonej wymiany gospodarczej, co nie może pozostać bez wpływu i na stosunki polityczne obydwu państw.

Sprawozdanie to, jak widzimy, utrzymane jest w tonie optymistycznym. Niema wzmianki o planie pięcioletnim Rosji Sowieckiej, niema obaw, co do przyszłego kształtowania się stosunków ekonomicznych Europy, wydaje się, że Rosja Sowiecka dąży tylko do uprzemysłowienia i że żadne plany polityczne zapomocą szeroko zakrojonej akcji ekonomicznej nie są celem tego uprzemysłowienia. O stosunkach społecznych jest tylko wzmianka, że wycieczka była przyjmowana z luksusem, którego obywatel sowiecki nie zna i że tłum uliczny, obserwowany w Moskwie, jest odziany, a nie ubrany w znaczeniu europejskiem; że tłum ten jest dyscyplinowany, spokojny, poważny, skupiony; że brak mu wesołości, żartobliwości i że dużo spotyka się tak zwanych „podróżników" z walizkami, spędzających czas na poszukiwaniu czegoś do kupienia.

O warunkach pracy i płacach w przemyśle Sowietów niema ani słowa, czyli, że w tej materji sprawozdawca nie chciał, czy nie mógł się wypowiedzieć i tylko mimochodem zaznaczył, że każdy naród odpowiedzialny jest za swoje losy, co rozumieć należy, że naród rosyjski ma to, na co zasłużył i że zbyteczne i nie na miejscu jest wyszukiwanie winnych niedoli ludu rosyjskiego

Bo lud ten, od wieków nawykły do uległości, dla którego siła jest prawem i jedynym nakazem, nawet wcale nie wyobraża sobie takich warunków

życiowych, które dla zachodniego europejczyka są bezwzględną koniecznością.

Z takim materjałem ludzkim wykonalne są najbardziej fantastyczne plany i nie uważamy za niemożliwe, że w niedalekiej przyszłości Rosja bardzo zaważy na gospodarczych, a może i politycznych losach świata.

H. R.

Kronika sądowa.

Jeszcze o narzucaniu urlopu w okresie wymówienia.

W Nr. 11—14 „Związkowca Polskiego" opisaliśmy w kronice sądowej bardzo doniosłą sprawę niemożności narzucenia pracownikowi urlopu wypoczynkowego w okresie wymówienia, opierając się na wyroku Sądu Najwyższego IC. 188/31 z 7. maja 1931 r. Wiadomości te uzupełniamy obecnie innym wyrokiem, który został ogłoszony przez Sąd Najwyższy w sprawie jednego z naszych kolegów. Wyrok ten nosi liczbę IC. 157/31 z 17/4 1931 r. Poza przytoczonemi w artykule poprzednim motywami, wyrok omawiany obecnie zawiera jeszcze inne motywy, które, ze względu na ich ważność, podajemy. Sąd Najwyższy wyraża mianowicie pogląd, **że obojętną dla sprawy jest okoliczność, czy wyznaczenie urlopu nastąpiło przed wypowiedzeniem umowy, czy też po jej wypowiedzeniu.**

Jak z tego wynika, należy się pracownikowi w tych warunkach bezspornie wynagrodzenie za urlop, nie można jedynie zapominać o dopełnieniu jednej formalności, a to zaprotestowania przeciw narzuceniu urlopu przy świadkach albo, co jest pewniejsze, listem poleconym dla uniknięcia zarzutu domniemanej zgody.

Wynagrodzenie za godziny nadliczbowe kierowików zakładów pracy.

Sąd Najwyższy w orzeczeniu Nr. I. 1502/30 z 14/I 1931 r. wyraził pogląd, że art 16 ustawy o czasie pracy w przemyśle i handlu z 18/12 1919 r., który reguluje sprawę wynagrodzenia za godziny nadliczbowe, nie może mieć zastosowania do osób, zajmujących naczelne stanowiska kierownicze w zakładach pracy. Jako uzasadnienie tego poglądu przytacza Sąd Najwyższy okoliczność, że osoby te są w zasadzie bądź z wyraźnej umowy, bądź z natury stosunku uniezależnione co do czasu pracy od zarządzeń właścicieli przedsiębiorstw, zaś art. 2 ustawy określa jako czas pracy tę ilość godzin, przez które pracownik obowiązany jest zostawać w zakładzie pracy lub poza nim do rozporządzenia „kierownika robót".

Ponieważ ten pracownik jest właśnie kierownikiem robót i w zasadzie nie podlega już innemu, przeto należy wnosić, że ustawa nie zamierzała krępować czasu jego pracy.

Sąd Najwyższy nie uznaje ustawy o czasie pracy.

W dniu 17. czerwca 1931 r. rozpatrywał Sąd Najwyższy sprawę jednego z naszych kolegów sztygarów o wynagrodzenie za godziny nadliczbowe.

Sąd Pracy w Chrzanowie przyznał powodowi wynagrodzenie tylko za godziny nadliczbowe, przepracowane w niedziele, co do godzin zaś przepracowanych w dnie powszednie oddalił powoda z żądaniem skargi, ponieważ oparł się na art. 4 ustawy o czasie pracy i rozporządzeniu Ministerstwa Pracy z 15/I. 1924 r., które to postanowienia dotyczą czasu pracy poprzedzającego produkcję i po niej następującego.

Sąd Okręgowy w Krakowie, jako odwoławczy, rozszerzył wyrok I. instancji o tyle, że przyznał powodowi wynagrodzenie za nadwyżkę 20 minutową ponad 9 godzin pracy, powołując się na powyższe rozporządzenie Ministerstwa Pracy, które w § 1 określa czas trwania pracy przed produkcją i po produkcji na najwyżej 1 godzinę na dobę ponad normę ustawową.

Sąd Najwyższy jednak, nie uwzględniając tak stanowiska sądów niższych instancyj, jak i postanowień ustawowych, **oddalił w całości** powództwo, interpretując z niezrozumiałą dla nas liberalnością art. 2 ustawy o czasie pracy, który brzmi:

> „Za czas pracy uważa się liczbę godzin, przez które pracownik obowiązany jest **na mocy umowy** pozostawać w zakładzie pracy lub poza nim do rozporządzenia kierownika robót".

Oderwany tekst tego artykułu dał sędziom orzekającym S. N asumpt do sprecyzowania następującego wywodu:

> „Według obrony pozwanego (t. j. zarządu kopalni węgla) niezaprzeczonej przez powoda, powód jako sztygar po myśli **umowy oraz zwyczaju**, panującego w przedsiębiorstwach górniczych, obowiązany był do obecności przy zmianie szychty przy zjeździe i wyjeździe górników, nadto do pełnienia dyżuru w dnie niedzielne, za co otrzymywał wynagrodzenie stałe miesięczne. Skoro więc nie umówiono, a przynajmniej żadna ze stron tego nie twierdziła, ilości godzin pracy, a **umówione wynagrodzenie obejmowało wynagrodzenie ryczałtowe za całość pracy powoda, to powód ma prawo tylko do umówionego wynagrodzenia miesięcznego za swą pracę wogóle niezależną od godzin pracy i za czas pracy w godzinach i dniach ponad normę ustawową nie należy się mu żadne wynagrodzenie dodatkowe".**

Według tego decyduje umowa i zwyczaj, a ustawa pozostaje na drugim planie! W takim razie pracownik, który nie umawia się przy obejmowaniu posady z pracodawcą odnośnie czasu trwania pracy, winien pracować według zwyczaju, przyjętego w danem przedsiębiorstwie i zadowolić się stałą pensją miesięczną!? A jeżeli ten zwyczaj przedstawia się jako praca 12 godzin na dobę, to, czy zdaniem Sądu Najwyższego pracownik traci prawo dochodzenia swych pretensyj o wynagrodzenie za godziny nadliczbowe? Sąd Najwyższy tak dalece rozciągnął pojęcie umowy, że odmówił wynagrodzenia

powodowi nawet za dyżury niedzielne i świąteczne, jakkolwiek rozporządzenie wykonawcze do art. 4 ustawy o czasie pracy w § 1 wyraźnie stanowi, że czas pracy poprzedzającej produkcję i po niej następującej może być przedłużony w całości nie więcej niż **o godzinę na dobę.**

Postanowienie to jest wyjątkowe i jasno z niego wynika, że wszelki czas ponad tę właśnie krytyczną 1 godzinę na dobę winien być wynagradzany zgodnie z postanowieniem ogólnych przepisów ustawy, a w szczególności art. 16-go!

Dlatego też ze stanowiskiem Sądu Najwyższego, niezmiernie krzywdzącem świat pracowniczy, nie możemy się pogodzić i będziemy dążyć do zmiany tego poglądu, który niema żadnego oparcia w ustawodawstwie obecnie obowiązującem.

Z ŻYCIA ZWIĄZKU.

Poświęcenie kamienia węgielnego naszego Domu Związkowego.

W niedzielę dnia 20. września 1931 r. o godz. 10-ej odbyła się uroczystość poświęcenia kamienia węgielnego naszego Domu Związkowego i zamurowanie w narożniku gmachu aktu erekcyjnego.

Uroczystość odbyła się w nastroju podniosłym przy udziale przedstawicieli władzy kościelnej w osobie miejscowego proboszcza, władzy miejskiej w osobie kierownika tymczasowego zarządu, przedstawicieli związków pokrewnych i przedstawicieli wszystkich Oddziałów naszego Związku. Przemówienia wygłosili ksiądz proboszcz, reprezentant miasta i prezes Związku kol. Grunwald.

W numerze niniejszym umieściliśmy fotografje z tej doniosłej chwili, a zwłaszcza podobiznę aktu erekcyjnego, który niewątpliwie stanowić będzie dla wszystkich członków Związku cenną pamiątkę.

Przy tej sposobności zaznaczamy, że dom od czasu poświęcenia kamienia wzniósł się już pod drugie piętro i jest nadzieja, że do końca tego miesiąca będzie już nakryty dachem!

Wiec w sprawie ubezpieczeń społecznych.

Izba Przemysłowo-Handlowa w Sosnowcu wystąpiła z projektem reformy ubezpieczeń społecznych przez wprowadzenie częściowego przymusu oszczędnościowego. Projekt ten spotkał się z rzeczową oceną fachowców ubezpieczeniowych i został uznany za nierealny. Ponieważ ogół pracowniczy życzył sobie zapoznać się bliżej tak z projektem, jak i krytyką rzeczoznawców, przeto postanowiliśmy poinformować go w formie urządzenia wiecu, który odbył się też w niedzielę 20. września br. w Sosnowcu staraniem Federacji Związków Zawodowych Prac. Umysł. w Sosnowcu.

Na wiecu wygłosił referat dyskusyjny wiceprezes Zarządu Głównego Polskiej Konfederacji Pracowników Umysłowych kol. Stanisław Sasorski, wybitny znawca spraw ubezpieczeniowych.

O celowości tego wiecu świadczy fakt, że mimo przemówienia przedstawiciela Izby Przemysłowo-Handlowej p. dr. J. Brauna, starającego się obronić stanowisko autorów, zebrani prawie jednomyślnie uchwalili rezolucję następującej treści:

„Zgromadzeni w dniu 20 września 1931 r. na wiecu w kinoteatrze „Palace“ w Sosnowcu pracownicy umysłowi po wysłuchaniu referatu, analizującego projekt sfer przemysłowych usunięcia niektórych działów ubezpieczeń społecznych i zastąpienia ich przez t. zw. „przymusową oszczędność“

a) stwierdzają zgodnie z opinją fachową, że ten projekt jest oparty na błędnych przesłankach i fałszywej, nierealnej kalkulacji, a prowadzona na tem tle akcja dąży do pozbawienia pracowników tych korzyści, jakie im zapewnia obecnie obowiązujące ustawodawstwo ubezpieczeniowe,

b) zakładają protest przeciw bałamuceniu niezorjentowanej opinji publicznej urojonymi, domorosłymi pomysłami i

c) zaznaczają, że nie ustaną w staraniach, aby ta akcja została jaknajszybciej zlikwidowana.

Zgromadzeni oświadczają, że nadal dążyć będą do nowelizacji obowiązującego stanu prawnego w kierunku scalenia wszystkich działów ubezpieczeń społecznych pracowników umysłowych i zapewnienia pracownikom pełniejszego zabezpieczenia ich bytu w sytuacjach losowych, objętych ubezpieczeniami społecznemi“.

Z Federacji ZZPU.

Dnia 20. września br. odbyło się kwartalne posiedzenie Rady Federacji. Na wstępie delegaci związków sfederowanych złożyli na ręce kol. Grunwalda prezesa P. Z. Z. P. P. i H. Rz. P. w Sosnowcu gratulacje z okazji poświęcenia kamienia węgielnego gmachu tego Związku, wznoszonego przy ulicy Sienkiewicza w Sosnowcu.

Przedmiot rozważań stanowiło głównie zebranie Rady Naczelnej Polskiej Konfederacji Pracowników Umysłowych w Warszawie, które miało się odbyć w dniach 26. i 27. września br., jakoteż projekty rządowe, związane z akcją łagodzenia skutków bezrobocia, a zwłaszcza projekt podwyższenia podatku dochodowego od uposażeń, przeciw któremu mają związki poważne zastrzeżenia.

Również ustalono sprawę mandatów do P. K. P. U. z ramienia Federacji. Dotychczasowy skład uległ zmianie przez ustąpienie kol. Kościńskiego. Zaproponowano zatem kandydaturę kol. Ostrowskiego, zaś jedno miejsce odstąpiono do dyspo-

KOLEDZY! Dom związkowy rośnie i podchodzi do wysokości II. piętra. Nie zapominajcie o zadeklarowaniu przynajmniej 1 cegiełki!

Akt erekcyjny.

PO WIELU LATACH STARAŃ I ZABIEGÓW, POLSKI ZWIĄZEK ZAWODOWY PRACOWNIKÓW PRZEMYSŁOWYCH I HANDLOWYCH RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ w SOSNOWCU, ZAŁOŻONY w 1917 KŁADZIE KAMIEŃ WĘGIELNY POD BUDOWĘ WŁASNEGO DOMU.

W OKRESIE PRACY ORGANIZACYJNEJ w BUDOWIE GMACHU CAŁEJ ODRODZONEJ POLSKI, DOM TEN MA BYĆ STRAŻNICĄ JEJ NIEPODLEGŁOŚCI I ROZKWITU, JAKO WYRAZ ZŁĄCZONEJ WE WSPÓLNEJ PRACY GRUPY PRACOWNIKÓW, OD KTÓRYCH SIŁY I ROZWOJU KULTURALNEGO ZALEŻY POSTĘP NA NAJWAŻNIEJSZYCH ODCINKACH SPOŁECZNEGO I NARODOWEGO DOBRA.—

DZIESIĘĆ LAT SKŁADALI CZŁONKOWIE P.Z.Z.P.P. I H.RZ.P. NA CZYN DZISIEJSZY, CI CO ODESZLI i CI CO TERAZ OKOŁO DZIEŁA PRACUJĄ, ROZUMIEJĄC, ŻE NIE SOBIE, ALE TYM CO IDĄ TRUD SWÓJ POŚWIĘCIĆ NALEŻY.—

GDY JEDNAK PAMIĘĆ LUDZKA O LUDZIACH I RZECZACH JEST PRZEMIJAJĄCA, GODZI SIĘ POWIEDZIEĆ, ŻE INICJATYWA DO REALNEGO CZYNU, KTÓREGO ZACZĄTEK DZIŚ w IMIĘ BOGA POŚWIĘCAMY, ZRODZIŁA SIĘ w OBECNYM ZARZĄDZIE.

OD 1925 r. z NIESTRUDZONĄ ENERGIĄ DĄŻYŁ ZARZĄD DO URZECZYWISTNIENIA DZIEŁA, PRZEZ POPRZEDNIKÓW TAK SKUTECZNIE PRZYGOTOWANEGO.—

OBY SZCZĘŚLIWY POCZĄTEK PRZEDSIĘWZIĘCIA BYŁ ZADATKIEM JEGO SZCZĘŚLIWEGO KOŃCA, A GDY SPRAWY LUDZKIE BOŻEJ POMOCY IDĄ NIEJEDNOKROTNIE w NIWECZ, ZACZYNAMY z BOGIEM i KU WIECZNEJ RZECZY PAMIĘCI KAMIEŃ TEN WĘGIELNY POD GMACH DLA PRZYSZŁYCH POKOLEŃ KŁADZIEMY.—

DZIAŁO SIĘ w DNIU 20. WRZEŚNIA R.P. 1934 w MIEŚCIE SOSNOWCU, CZASU SPRAWOWANIA WŁADZY PREZYDENTA RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ PRZEZ PANA PROF. IGNACEGO MOŚCICKIEGO, ZAŚ TEKĘ MINISTRA PRACY DZIERŻYŁ GEN. HUBICKI.—

GMACH POLSKIEGO ZWIĄZKU ZAWODOWEGO PRACOWNIKÓW PRZEMYSŁOWYCH i HANDLOWYCH RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ w SOSNOWCU WZNIESIONY ZOSTAŁ z WŁASNYCH FUNDUSZÓW ORGANIZACJI PODŁUG PROJEKTU i POD KIEROWNICTWEM ARCHITEKTÓW P.T. JAWORSKIEGO z DĄBROWY GÓRNICZEJ i T. RUDZKIEGO z SOSNOWCA. ROBOTY BUDOWLANE WYKONAŁA FIRMA PROF. INŻ. WACŁAWA KRZYŻANOWSKIEGO.—

AKTU POŚWIĘCENIA KAMIENIA WĘGIELNEGO DOKONAŁ KS. PRAŁAT PIENKIEWICZ, PROBOSZCZ PARAFII M. SOSNOWCA PRZY UDZIALE KIEROWNIKA TYMCZASOWEGO ZARZĄDU MIASTA SOSNOWCA P. WINCENTEGO KUŹNIAKA i PRZEDSTAWICIELI P.Z.Z.P.P. i H. RZ. P.—

WŁADZE ZWIĄZKU SPRAWOWALI KOLEDZY: WŁODZIMIERZ GRUNWALD JAKO PREZES, ADAM CIEŚLIKOWSKI, ANTONI ORNOWSKI, EDWARD MIKULOWSKI I KAZIMIERZ LISOWSKI JAKO WICEPREZESI; JAN KOSSEK JAKO SEKRETARZ, STANISŁAW KASPRZYK JAKO ZASTĘPCA SEKRETARZA, BRONISŁAW STRAŁKOWSKI JAKO SKARBNIK, KAZIMIERZ KOUPAL JAKO ZASTĘPCA SKARBNIKA, KAZIMIERZ HERMANOWSKI JAKO GOSPODARZ I JÓZEF JARYSZ JAKO ZASTĘPCA GOSPODARZA, ORAZ CZŁONKOWIE: STEFAN DOSACKI, WŁADYSŁAW FALETA, FRANCISZEK KOCOT, ZYGMUNT KUBICZEK, JAN PIECZYŃSKI, HENRYK RADECKI, JAN SIKORA, PIOTR SAJDIELSKI, FRANCISZEK TELISZEWSKI I WITOLD WRÓBLEWSKI.—

STANOWISKO SEKRETARZA JENERALNEGO ZAJMOWAŁ KOL. KAZIMIERZ WIT. OSTROWSKI.

KOMITET BUDOWY GMACHU STANOWILI CZŁONKOWIE PREZYDJUM ZARZĄDU ORAZ UPROSZENI CZŁONKOWIE KOLEDZY: BOLESŁAW SMOSARSKI, TEODOR TIEPLING, JÓZEF GAWLIK i IGNACY JASIŃSKI.—

QUOD FELIX FAUSTUM FORTUNATUMQE SIT.—

PROBOSZCZ PARAFII

Polski Związek Zawodowy Pracowników Przemysłowych i Handlowych Rzeczypospolitej Polskiej ZARZĄD GŁÓWNY

PREZES ZWIĄZKU

KOMISARZ RZ. MIASTA



Wmurowanie aktu erekcyjnego.

zycji PZP. w Katowicach. Natomiast kol. Cieślikowski został przedstawiony do Rady z ramienia P. Z. Z. P. P. i H. Rz. P. w Sosnowcu na miejsce kol. Eskiego.

Z działalności Kasy Samopomocy Koleżeńskiej.

Kasa Samopomocy Koleżeńskiej Pożyczkowo-Oszczędnościowa przy Sosnowieckim Oddziale naszego Związku po gruntownej reorganizacji, przeprowadzonej w lutym br., działa obecnie bardzo sprawnie. Mimo bowiem skromnych funduszów, z jakiemi Kasa rozpoczęła swą działalność, udzielono już 23 kolegom pożyczek i nie było wypadku, aby ktoś dłużej niż 2 tygodnie czekał na wypłacenie mu żądanej pożyczki.

Krytycyzm i nieufność, z jakiemi odnoszono się początkowo do Kasy, zostały całkowicie przełamane, a Kasa z każdym dniem zyskuje sobie coraz większe zaufanie wśród związkowców. O konieczności istnienia tak pożytecznej placówki, jaką jest Kasa Samopomocy Koleżeńskiej, nie będziemy się starali Szan. Kolegów przekonywać, wielu bowiem z pośród nas miało możność stwierdzić osobiście, jak wielkiem dobrodziejstwem jest uzyskanie w chwilowem ciężkiem położeniu pomocy materjalnej, mającej charakter pomocy koleżeńskiej.

Apelujemy więc do Szan. Kolegów o wstępowanie w szeregi członków Kasy i popieranie tej pożytecznej instytucji we własnym zresztą interesie.

Przypominamy, że Zarząd Kasy urzęduje w każdą sobotę od godz. 17 do 19 w lokalu Związku przy ul. Warszawskiej 22.

Żądajcie deklaracyj członkowskich i wszelkich informacyj u członków Zarządów Grupowych Oddziału Sosnowiec!

Z Sekcji Sztygarów.

W dniu 11. października br. odbyło się w Sosnowcu Walne Zebranie członków Sekcji Sztygarów Polskiego Związku Zawodowego Pracowników Przem. i Handl. Rz. P.

Na zebraniu tem poruszano cały szereg spraw, żywo interesujących tę grupę pracowników, jakoteż dokonano wyboru władz.

W wyniku przeprowadzonej dyskusji uchwalono następujące rezolucje:

1) Zebrani w dniu 11. października 1931 roku sztygarzy członkowie P.Z.Z.P.P. i H. Rz. P. w Sosnowcu protestują przeciw interpretacji ustawy o czasie pracy przez Sąd Najwyższy w Warszawie, ujawnionej w wyroku Nr. III/553/31/1 z dnia 17. czerwca 1931 r. w sprawie L. Jaworski przeciwko zarządowi kop. „Artur" w Sierszy, która ochronę pracy w przedsiębiorstwach górniczych zupełnie przekreśla.

Zebrani apelują do Zarządu Głównego P.Z.Z.P.P. i H. Rz. P., aby poczynił wszelkie starania, celem usunięcia szkodliwych skutków stanowiska Sądu Najwyższego.

2) Zebrani sztygarzy domagają się ponownie usunięcia z nowej ustawy górniczej tych postanowień, które dla cudzoziemskich pracowników stwarzają przywileje.

Zebrani uważają, że w okresie szerzącego się bezrobocia takie przywileje stanowią poważne niebezpieczeństwo i mogą się przyczynić do pogłębienia tej klęski.

3) Zebrani sztygarzy domagają się ogłoszenia przez zarządy kopalń regulaminów pracy, określających wyraźnie ilość godzin pracy pracowników technicznych zatrudnionych w kopalniach i apelują do Zarządu Głównego Związku, aby sprawę tę w jaknajkrótszym czasie przeprowadził za pośrednictwem inspekcji pracy.

4) Zorganizowani w P.Z.Z.P.P. i H. Rz.P. w Sosnowcu sztygarzy stwierdzają, że Związek ten daje im należytą opiekę i ochronę ich interesów zawodowych i nie widzą zatem potrzeby do tworzenia oddzielnych związków, uważając wszelkie separatystyczne dążenia za szkodliwe dla ruchu zawodowego.

Z posiedzienia Rady Nacz. P. K. P. U. w Warszawie.

W dniu 26. i 27. września odbyło się zebranie Rady Naczelnej PKPU w Warszawie pod przewodnictwem kol. Grunwalda z nader obfitym porządkiem obrad, który obejmował całokształt spraw dotyczących świata pracy.

W wyniku dwudniowych obrad uchwalono rezolucje, domagające się wprowadzenia ustaw o umowach zbiorowych i rozjemstwie zatargów zbiorowych, skrócenia czasu pracy, zakazu pracy w godzinach nadliczbowych, usunięcia z kraju pracowników cudzoziemskich, przeprowadzenia kontroli kosztów produkcji, wprowadzenia asystentów inspekcyjnych do pomocy inspektorom pracy, usunięcia z ustawy górniczej przywilejów dla cudzoziemców, wprowadzenia odprawy za wysługę lat, utworzenia osobnych ambulatorjów lekarskich dla pracowników umysłowych w większych miastach, nowelizacji dekretu o ubezpieczeniu pracowników umysłowych, a zwłaszcza przedłużenia okresu zasiłkowego dla bezrobotnych, obniżenia wieku, uprawniającego do renty starczej i zmiany przepisów, dotyczących podstaw zaliczenia czasu ubezpieczenia przed wejściem w życie powyższego dekretu, dalej zniesienia ograniczeń przedstawicielstwa pracowników umysłowych w Kasach Chorych i Zakładach Ubezpieczeń i przeprowadzenia wyborów do władz Zakładów UPU.

Rada Naczelna założyła również protest przeciw stosowaniu ustawicznych redukcyj i obniżek płac w przemyśle, domagając się sprawiedliwego rozłożenia ciężarów podatkowych na wszystkich obywateli państwa.

Walny Zjazd Delegatów Związków zrzeszonych w PKPU ma się odbyć w dniach 6—8. grudnia br. w Warszawie.

Żądamy odrębnych Kas Chorych dla pracowników umysłowych.

Oddział w Myszkowie.

Oddział naszego Związku w Myszkowie zabrał się z całym zapałem do pracy. Po wypoczynku urlopowym nowe siły wstąpiły w członków Zarządu Oddziału. Dowodem tego jest zebranie nadzwyczajne, które się odbyło w dniu 12. września br. Porządek obrad wskazywał, że Zarząd Oddziału interesuje się wszelkiemi bolączkami bieżącemi i ma zamiar je w jaknajkrótszym czasie usunąć.

Zebranie zaszczycił swą obecnością Pan Inspektor Pracy z Zawiercia, Zarząd Główny reprezentował jen. sekr. kol. Ostrowski. W zebraniu wzięli również udział przedstawiciele sąsiedniego Oddziału w Zawierciu kol. kol. Levittoux i Rakowski. Przewodniczył kol. Levittoux.

Zebranie miało przebieg podniosły i przyczyniło się niewątpliwie do podniesienia zrozumienia potrzeby organizacji wśród członków, jak i wśród tych pracowników, którzy na tem zebraniu byli, ale dotąd ociągają się z przystąpieniem do naszych szeregów.

Po sprawozdaniach wygłosili kolejno referaty kol. Tasiński na temat środków samopomocy wobec wzrastającego bezrobocia, kol. Levittoux na temat programowej działalności zarządów oddziałowych i konieczności podejmowania inicjatywy ze strony samych członków, wreszcie jen. sekr. kol. Ostrowski poruszył sprawę obecnego bezrobocia, podkreślając doniosłość współpracy związków zawodowych z inspekcją pracy i konieczność wzmożenia kontroli przemysłowców przez wprowadzenie asystentów inspekcyjnych, którzy odciążyliby inspektorów pracy i umożliwiliby poszanowanie ochronnych ustaw pracy.

Zebrani uchwalili w rezultacie opodatkowanie się na bezrobotnych w wysokości datków najmniej 50-groszowych.

Następnie po odczytaniu projektu regulaminu postanowili obecni przystąpić w przyśpieszonym tempie do utworzenia na terenie Oddziału Kasy Samopomocy Koleżeńskiej.

Należy podkreślić również fakt, że Zarząd Oddziału w Myszkowie poczynił starania o wynajęcie lokalu związkowego, co już się przed niedawnym czasem urzeczywistniło dzięki poparciu Zarządu Głównego.

Wyrażamy przekonanie, że praca na tej placówce będzie się rozwijać wydatnie, gdyż warunki istnieją po temu, a zapału kolegom z Myszkowa można pozazdrościć! *Uczestnik.*

Oddział w Starachowicach.

Placówka nasza w Starachowicach znajduje się w stanie rozkwitu. Życie związkowe zatacza coraz szersze kręgi, ogarniając coraz to nowe zagadnienia.

To też Nadzwyczajne Walne Zabranie odbyte w dniu 27. września br. było imponujące. Na sali, wypełnionej po brzegi, byli obecni wszyscy członkowie Oddziału w liczbie 140 i 50 gości.

Zebranie zaszczycił swą obecnością Pan Starosta Powiatu Iłżeckiego, z ramienia Zarządu Głównego Związku uczestniczył sekr. jen. kol. Ostrowski, przewodniczył prezes Oddziału kol. Rechnio.

Ze sprawozdania Zarządu z działalności za okres od ostatniego Walnego Zebrania t. j. od końca kwietnia br. wynika, że Oddział w Starachowicach wybija się pod względem organizacyjnym na czoło naszych placówek związkowych.

W krótkim stosunkowo okresie sprawozdawczym urządzono 2 odczyty, 1 wycieczkę krajoznawczą, 1 zabawę dochodową, zorganizowano dział porad prawnych i bibljotekę, utworzono sekcję rozrywkowo-sportową, kasa samopomocy koleżeńskiej znajduje się w stadjum organizacji.

Miarą pracy Zarządu Oddziału jest liczba zebrań, których od maja do końca września br. odbyto 17. Jest objawem zupełnie zrozumiałym, że liczba członków podwoiła się i z każdym niemal dniem szeregi rosną.

Poza tem Oddział prowadzi wzorową gospodarkę kasową, reguluje zaległości, a ostatnio wystąpił do inspektora pracy o zezwolenie na potrącanie składek przez kasę fabryczną. Zarząd stara się nawiązać kontakt z władzami państwowemi i instytucjami społecznemi, co przyczynia się do wyrobienia związkowi należytej pozycji.

Główny punkt porządku obrad stanowił referat sekr. jen. kol. Ostrowskiego o ubezpieczeniach społecznych pracowników umysłowych.

Prelegent przedstawił rozwój ustawodawstwa z tej dziedziny w byłych państwach zaborczych, zobrazował stan, jaki przejęliśmy w spadku po zaborcach i omówił szczegółowo te polskie ustawy, które są owocem realizowania naszych postulatów ochrony pracy umysłowej. Na zakończenie prelegent zaznaczył, które punkty winny być znowelizowane, jako dla pracowników niekorzystne.

Zebrani nagrodzili referenta długotrwałymi oklaskami, dziękując mu w ten sposób za bardzo pouczające wywody, które pozwoliły członkom zaznajomić się z najważniejszą częścią ustawodawstwa społecznego.

Na zakończenie uchwalono rozesłać listę, celem deklarowania cegiełek na budowę Domu Związkowego.

Grupa wolbromska Oddziału w Olkuszu.

W dniu 11. października rb. Zarząd Oddziału w Olkuszu zwołał Walne Zgromadzenie członków Crupy „Wolbrom“, celem złożenia sprawozdania z odbytej konferencji z zarządem Tow. „Olkusz“ „Wolbrom“ i „Ideal“ w sprawie ostatnich redukcyj personelu, przeprowadzonych w tych zakładach.

Przy stole prezydjalnym, oprócz kol. kol. Jończyka, Andrzeja Majcherkiewicza i Stanisławy Wo-

Żądamy cofnięcia przywilejów, wynikających dla pracowników cudzoziemskich z nowej ustawy górniczej.

lasowej zasiedli: prezes Zarządu Gł. kol. Grunwald i wiceprezes Zarządu Oddziału w Olkuszu kol. Izaak.

Kol. Jończyk po zaznajomieniu bardzo licznie zgromadzonych członków i członkiń z celem dzisiejszego zgromadzenia — udzielił głosu kol. Izaakowi, który w nadzwyczaj mocnych słowach podkreślił znaczenie reprezentacji pracowniczej, od czego uzależnione są wszelkie sprawy zainteresowanych. Kol. Izaak poinformował zgromadzonych szczegółowo o przeprowadzonych konferencjach w sprawie redukcji pracowników w fabrykach „Olkusz“ i „Wolbrom“ i dosadnie napiętnował stanowisko delegata Grupy „Ideal“, który samowolnie bez porozumienia się z Zarządem Oddziału przeprowadził konferencję z zarządem fabryki, tem bardziej, że ze znaczną stratą dla pracowników tej instytucji.

Niewłaściwie zajęte stanowisko przez przedstawiciela Grupy „Ideal“ zostało należycie przez zgromadzonych skrytykowane, wobec czego uchwalono, by zarząd Oddziału zażądał od niego usprawiedliwienia się, w przeciwnym razie by wyciągnął z tego najdalej idące kroki.

Następnie w dosadnych słowach napiętnowano stanowisko osób, popierających nieprzyjaznych nam cudzoziemców, a zajmujących stanowiska licznych bezrobotnych kolegów i zażądano, by Zarząd Główny przedsięwziął energiczne kroki celem usunięcia z kraju tego zbędnego, napływowego elementu.

Po omówieniu spraw lokalnych kol. prezes Grunwald zreferował bardzo treściwie i w przystępnej formie znczenie zawodowych organizacyj, wspomniał o powstaniu naszego Związku i jego udziale w tworzeniu ustawodawstwa socjalnego. Referat kol. Grunwalda wysłuchany był przez zgromadzonych z nadzwyczaj wielkiem zainteresowaniem, co najdosadniej stwierdza, że ten pokarm duchowy jest wielce pożądany przez karne grono koleżanek i kolegów, którzy z konieczności zmuszeni są zamieszkiwać na piasczystych wydmach, zdala od środowisk kulturalnych, pozbawieni wszelkich rozrywek i opieki ze strony swych pracodawców.

Referat kol. prezesa Zarządu Głównego spotkał się z rzęsistymi oklaskami, a w dowód uznania dla prac Zarządu Głównego uchwalono odpowiednią rezolucję, która bezwzględnie jest stwierdzianem, że młoda ta placówka rokuje jaknajlepsze nadzieje dalszego rozwoju, lecz łaknie wiedzy zawodowej, której tak Zarząd Główny, jak i Oddziału nie powinny jej nigdy skąpić.

Kol. Grunwald w serdecznych słowach podziękował przedewszystkiem energicznemu i niestrudzonemu przadstawicielowi Oddziału w Olkuszu kol. Izaakowi za trudy i pracę, poniesione przez Oddział przy zorganizowaniu grupy „Wolbrom“, jak i członkom tej Grupy, których przedstawiciele kol kol. Jończyk, Walasowa, Andrzej Majcherkiewicz i wielu, wielu innych dają rękojmę szczerego przywiązania do swej Macierzy.

W wolnych wnioskach jednogłośnie uchwalono opodatkowanie się $^1/_2$% od swych bardzo skromnych uposażeń na rzecz bezrobotnych kolegów na dalsze 3 miesiące i przekazywanie tych sum do dyspozycji Zarządu Głównego.

Należy tu jeszcze wspomnieć, że po zgromadzeniu kol. Grunwald zwiedził miejscową, młodziutką Spółdzielnię Spożywców, założoną w lipcu br. z udziałowym kapitałem — aż 64 zł., a dziś czyniącą już obroty, sięgające zgórą 14 tysięcy złotych.

Duszą tej spódzielni jest kol. Andrzej Majcherkiewicz To też w ręce jego złożył kol. prezes Grunwald, działacz i propagator ruchu spółdzielczego, jaknajserdeczniejsze życzenia pomyślnego rozwoju, podkreślając, że placówki takie, jak związki zawodowe i spółdzielnie, są głównemi narzędziami wyzwolenia rzesz pracowników z pod ucisku kapitału i niesumiennych sklepikarzy.

50-cio letni jubileusz pracy Kol Jana Strzemińskiego.

Kolega nasz, Jan Strzemiński, starszy dozorca górniczy kop. „Paryż“ Towarzystwa Franko - Włoskiego w Dąbrowie, po 50 latach nieprzerwanej pracy w podziemiach kopalni opuścił swe stanowisko, by nareszcie po półwiekowej uciążliwej i odpowiedzialnej pracy odpocząć!

Grono kolegów, chcąc dać wyraz uznania i sympatji, jaką sobie zjednał wśród nich Jubilat, uroczyście żegnało weterana pracy. W dniu 17. maja b. r. odbyło się nabożeństwo w kościele parafialnym w Będzinie, na którem zgromadzili się wszyscy koledzy, władze Towarzystwa, oraz górnicy z orkiestrą pracowniczą na czele. Po nabożeństwie, w dziedzińcu kościelnym, górnik Sroka Jan imieniem wszystkich górników żegnał Jubilata, dziękując za Jego sprawiedliwe i taktowne traktowanie pracownika, życząc Mu najdłuższych lat wypoczynku po tyloletniej ciężkiej pracy.

Następnie wszyscy udali się do Dąbrowy do lokalu Związku, gdzie skromną, składkową ucztą przyjmowano Jubilata, wręczając Mu skromny upominek. Wśród miłego nastroju i licznych przemówień spędzono kilka godzin. Zebranie zaszczycili swą obecnością pp. zawiadowca kopalni i jego zastępca.

Zarząd Związku do ogólnego splotu życzeń łączy i swoje skromne, lecz szczere i serdeczne życzenia, by ten wypoczynek po tyloletniej ciężkiej pracy, w dobrem zdrowiu bez trosk codziennych trwał długie lata! Szczęść Wam Boże Zacny Kolego!

W sierpniu b. r. odbył się w Nowym Targu ślub

kol. HELENY KWIATKÓWNY

i

kol. PIOTRA MADERSKIEGO

Z okazji tej uroczystości składają tą drogą młodej parze serdeczne życzenia szczęścia i powodzenia na nowej drodze życia

członkowie

P. Z. Z. P. P. i H. Rz. P.

Oddziału w Niemcach.

KOMUNIKATY.

Ku uwadze członkom zainteresowanym.

Dla usprawnienia działu porad prawnych, załatwianych dotychczas wyłącznie przez Sekretarjat Zarządu Głównego Związku w Sosnowcu oraz poczynienia pewnych ułatwień szczególnie dla członków zamiejscowych, Zarząd Związku postanowił sprawy powyższe załatwiać za pośrednictwem Zarządów Oddziałów.

W tym celu zostały już w omawianej sprawie rozesłane okólniki z odpowiedniemi informacjami. Członkowie zainteresowani zechcą zatem zwracać się we wszelkich sprawach wątpliwych, spornych, sądowych itp. z dziedziny obowiązującego ustawodawstwa społecznego o wyjaśnienia i wskazówki wprost do Zarządów swych Oddziałów.

Spodziewamy się, że inowacja ta spotka się z przychylnem przyjęciem ze strony wszystkich kolegów, bowiem pozwoli zainteresowanym na załatwienie spraw bez narażania kolegów zamiejscowych na koszta przejazdu.

Członkowie z Oddziału Sosnowiec, jak dotychczas, załatwiani będą przez Sekretarjat Zarządu Głównego bezpośrednio!

NADESŁANE.

Nowoczesna szkoła zawodowa w domu.

Coraz większe zainteresowanie szerzy się wśród mas pracujących nową, jak na nasze stosunki, formą nauczania za pomocą kursów korespondencyjnych. Gdzieindziej na Zachodzie już ta forma nauczania, a szczególniej dokształcania, zdobyła powszechne uznanie. U nas dopiero wprowadzamy ją i trzeba przyznać, że wzbudza zainteresowanie.

Nauka na kursach korespondencyjnych daje możność, nie odrywając się od codziennych zajęć zarobkowych — zdobywać wiedzę zawodową — każdemu niezależnie od miejsca zamieszkania i godzin, jakiemi rozporządza dla nauki. Uczestnik na podstawie wykładów otrzymanych w odbitkach maszynowych oraz materjału z podręczników, przygotowuje zadania i ćwiczenia nadsyłane do sprawdzenia wykładowcom.

To też, dzięki swej formie nauczania, a przedewszystkiem szlachetna rywalizacja w pracy zawodowej, szczególnie w obecnie trudnych warunkach konkurencyjnych — przyczyniły się do tego, że Spółdzielcze Kursy Korespondencyjne (Warszawa, ul. Pankiewicza 3) doskonale się rozwijają. Rok szkolny 1930/31 został zamknięty liczbą kolejną zapisu 1.300.

Program S. K. K. obejmuje zagadnienia zarówno teoretyczne, jak i praktyczne z zakresu spółdzielczości, podzielony jest przytem na trzy grupy— 1) dla pracowników sklepowych, 2) dla buchalterów i pracowników biurowych, 3) dla kierowników spółdzielni.

Na S. K. K powinien każdy się zapisać, kto pracuje w ruchu spółdzielczym lub zamierza w nim pracować.

Zapisy trwają cały rok, naukę rozpocząć można każdego czasu. Wszelkich bliższych informacyj udziela Sekretarjat Spółdzielczych Kursów Korespondencyjnych Warszawa, ul. Pankiewicza 3.

ś. ✝ p.

Józef Pers

długoletni członek P. Z. Z. P. P i H. Rz. P. Oddziału w Sierszy zmarł dnia 4. września 1931 r., przeżywszy lat 62.

Cześć Jego pamięci!

ś. ✝ p.

Marcin Miodek

długoletni członek P. Z Z. P. P. i H. Rz. P. Oddziału w Sosnowcu Grupy „Czeladź" zmarł dnia 27. września 1931 r, przeżywszy lat 71.

Cześć Jego pamięci!

ś. ✝ p.

Zygmunt Stechman

członek P. Z. Z. P. P. i H Rz. P. Oddziału w Dąbrowie Górniczej zmarł dnia 26. września 1931 r., przeżywszy lat 65.

Cześć Jego pamięci!

b. p.

Maurycy Galewski

członek P. Z. Z. P. P. i H. Rz. P. Odziału w Zawierciu zmarł dnia 8. września 1931 r, przeżywszy lat 75.

Cześć Jego pamięci!

Redaktor: Kazimierz Ostrowski. Wydawca: Polski Związek Z P. P. i H. Rz P.

Druk. Edmund Mirek i S-ka w Sosnowcu.